

Zadania z języka polskiego oraz z
wiedzy o społeczeństwie do
fragmentów powieści: „Pollyanna”
Eleanor H. Porter

Patryk Daniel
Garkowski



**Zadania z języka polskiego
oraz z wiedzy o społeczeństwie
do fragmentów powieści:
„Pollyanna” Eleanor H. Porter**

**Patryk Daniel
Garkowski**

Patryk Daniel Garkowski: Zadania z języka polskiego oraz z wiedzy o społeczeństwie do fragmentów powieści: „Pollyanna” Eleanor H. Porter

ISBN: 978-83-8386-197-5

Data wydania: 20 stycznia 2025 roku

Wydanie I

Wydawca: Patryk Daniel Garkowski

Projekt okładki: Patryk Daniel Garkowski

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego oraz z wiedzy o społeczeństwie do fragmentów powieści:
„Pollyanna” Eleanor H. Porter

Zapoznaj się z dwoma fragmentami powieści: „Pollyanna” pisarki Eleanor H. Porter, a następnie wykonaj polecenia - zadania z zakresu przedmiotów szkolnych: języka polskiego oraz wiedzy o społeczeństwie.

fragment nr 1:

„Nadszedł sierpień i przyniósł ze sobą kilka niespodzianek i zmian, które wcale jednak nie dziwiły Nancy, od chwili bowiem przybycia Pollyanny przyzwyczaiła się już do różnych niespodzianek.

Przede wszystkim w domu zjawił się kotek.

Pollyanna znalazła go koło domu na ulicy, skulonego i miauczącego żałośnie.

Sprawdziwszy i upewniwszy się, że nie należy do nikogo z sąsiadów, przyniosła go do domu.

– Cieszę się bardzo, że ten kotek do nikogo nie należy – zwierzyła się pannie Polly – bo miałam wielką chęć zabrać go ze sobą. Bardzo lubię koty i jestem przekonana, że ciocia pozwoli go u nas zostawić.

Panna Polly niemal z obrzydzeniem spojrzała na małe, szare, zaniedbane stworzonko, które drżało na rękach Pollyanny.

Zaznaczyć trzeba, że panna Polly nie lubiła kotów, nawet ładnych i czystych.

– Fe, Pollyanno, takie brudne stworzenie! Pewnie jest chory, może mieć świerzb i pchły!

– Na pewno, ciociu! To przecież takie biedactwo – odparła Pollyanna, z tklivością patrząc na wystraszonego kociaka. – O, jak drży ze strachu! Ale ciocia rozumie, że on przecież jeszcze nie wie, że go zatrzymamy u siebie!

– Ani on tego nie wie, ani nikt inny – przerwała panna Polly stanowczym tonem.

– Ależ nie, ciociu! Sąsiedzi już wiedzą! Powiedziałam wszystkim, że weźmiemy go do siebie, o ile nie znajdzie się właściciel. Przecież wiedziałam, że ciocia się z niego ucieszy. Biedne, zaniedbane kociątko!

Panna Polly otworzyła usta, chcąc coś powiedzieć, lecz daremnie: dziwne uczucie niemocy, którego doznawała już nieraz od chwili przyjazdu Pollyanny, ogarnęło ją i teraz.

– Przecież – ciągnęła tymczasem Pollyanna – ciocia nie zechce pozostawić tego biednego stworzonka bez opieki. Przecież ciocia wzięła mnie do siebie! Powiedziałam to właśnie sąsiadce, pani Ford, kiedy wyraziła wątpliwość, czy ciocia pozwoli mi zatrzymać

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego oraz z wiedzy o społeczeństwie do fragmentów powieści:
„Pollyanna” Eleanor H. Porter

kotka. Ja przecież miałam panie z dobroczynności, a biedny kotek nie ma nikogo!

Wiedziałam, że ciocia będzie tak samo myślała! – dodała wesoło, wybiegając z pokoju.

– Pollyanno, Pollyanno – wołała za nią panna Polly – ja nie chcę...

Lecz Pollyanna już była w kuchni.

– Nancy, zobacz to małe kociątko, które ciocia Polly będzie wychowywać razem ze mną!

A panna Polly, która nienawidziła kotów, zostawszy sama, padła na fotel rozgniewana, lecz zarazem niezdolna do protestu.

Następnego dnia zjawił się pies, chyba jeszcze bardziej brudny i opuszczony niż kotek, a panna Polly, ku swemu wielkiemu przerażeniu, znalazła się znów w roli protektorki – roli, którą Pollyanna wyznaczyła jej bez namysłu, jakby to było całkiem naturalne – i nie znosząc psów jeszcze bardziej niż kotów, znów nie miała siły zaprotestować.

Gdy jednak po tygodniu Pollyanna przyprowadziła do domu małego obdartego chłopca i poprosiła ciotkę o roztoczenie opieki także nad nim, panna Polly tym razem stanowczo zaprotestowała.

A było to tak. [...]

, Pollyanna wracała do domu, gdy wtem ujrzała małego chłopca, siedzącego na trawie przy drodze i strugającego gałązkę.

– Dzień dobry! – zawołała grzecznie Pollyanna.

Chłopiec spojrzał na nią, lecz zaraz się odwrócił.

– Czego chcesz? – mruknął ponuro.

Pollyanna roześmiała się.

– O, ty wyglądasz na takiego, który by się nie ucieszył nawet z galaretki z nóżek cielęcych – rzekła, zatrzymując się przy nim.

Chłopiec spojrzał na nią ze zdziwieniem, lecz nic nie odpowiedział i nadal strugał gałązkę starym wyszczerbionym scyzorykiem.

Pollyanna namyslała się chwilę, a potem usiadła obok chłopca na trawie.

Pomimo stanowczych zapewnień Pollyanny, że dzięki paniom z dobroczynności jest przyzwyczajona do ciągłego obcowania z dorosłymi, czuła bezwiedny pociąg do towarzystwa rówieśników. Stąd właśnie ta chęć skorzystania z okazji, którą nasunął jej przypadek.

– Nazywam się Pollyanna Whittier – zaczęła grzecznie. – A ty?

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego oraz z wiedzy o społeczeństwie do fragmentów powieści:
„Pollyanna” Eleanor H. Porter

Chłopiec podniósł się ze zdziwienia, a potem znów usiadł.

– Jimmy Bean – odpowiedział ponuro.

– Dobrze, teraz już się znamy! To bardzo ładnie, że mi się przedstawiłeś. Nie wszyscy to robią – dodała, mając na myśli pana Pendletona. – Mieszkam u panny Polly Harrington. A ty gdzie mieszkasz?

– Nigdzie.

– Nigdzie? To niemożliwe! Zawsze się przecież gdzieś mieszka – zapewniła Pollyanna.

– Właśnie szukam nowego przytułku.

– A gdzie on będzie?

Chłopiec spojrzał na nią z lekceważeniem.

– Głupia jesteś! Czy szukałbym, gdybym wiedział, gdzie będzie!

Pollyanna pokręciła główką: chłopiec był niegrzeczny, a ona nie lubiła, gdy ją nazywano głupią. „Ale to przecież nie jest dorosły człowiek” – pomyślała.

– Gdzie mieszkałeś przedtem? – zapytała znów.

– Może byś tak przestała ciągle pytać i pytać – powiedział niecierpliwie chłopiec.

– Muszę – odparła spokojnie Pollyanna – gdyż inaczej nic bym nie mogła o tobie się dowiedzieć! Mów więcej, wtedy nie będę pytała.

Chłopiec uśmiechnął się i zaczął mówić, już znacznie mniej ponuro:

– A więc jestem Jimmy Bean. Mam dziesięć lat, wkrótce kończę jedenaście. W zeszłym roku byłem przyjęty do przytułku dla sierot, ale tam jest tak dużo dzieci, że nie mają dla mnie miejsca. Zresztą nie jestem im potrzebny!... Dlatego odszedłem z przytułku. Teraz muszę gdzieś zamieszkać, ale nie wiem gdzie! Chciałbym znaleźć dom, ale wiesz, taki zwyczajny, gdzie by była matka, nie przełożona! Ty pewnie masz rodziców, masz dom, a ja go nie mam od czasu... jak umarł mój ojciec! Szukam teraz miejsca. Byłem już w czterech domach, ale nigdzie mnie nie chciano, chociaż mówiłem, że będę pracował! Czy to wszystko, co chciałaś wiedzieć?

Przy końcu mówił głosem nieco drżącym ze wzruszenia.

– To okropne, że cię nie chcieli przyjąć! – powiedziała ze współczuciem Pollyanna. – Więc nikt cię nie chce! O, rozumiem dobrze, co to znaczy! Ja też po śmierci ojca nie miałam nikogo, prócz pań z dobroczynności, kto by się mną zaopiekował, dopóki ciocia Polly nie zgodziła się przyjąć mnie do siebie...

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego oraz z wiedzy o społeczeństwie do fragmentów powieści:
„Pollyanna” Eleanor H. Porter

Pollyanna przerwała. Jakaś myśl przyszła jej raptem do głowy.

– O, mam dla ciebie miejsce! – zawołała. – Ciocia Polly przyjmie cię, jestem przekonana. Czyż nie przyjęła mnie? Czyż nie przyjęła Fluffi i Buffi, które też nie miały gdzie się podziać, a to przecież tylko kotek i piesek! Chodź ze mną! Zobaczysz, że ciocia Polly cię przyjmie! Nie masz pojęcia, jaka ona jest dobra!

Mała, chuda buzia chłopca rozjaśniła się. [...]

Gdy przyszli do domu, Pollyanna, doprowadzwszy z lekka do porządku wygląd zewnętrzny Jimmy’ego, wprowadziła go do pokoju ciotki, mocno zdziwionej widokiem obcego chłopca.

– Ciociu Polly! – powiedziała dumnie. – Tym razem znalazłam i przyprowadziłam kogoś, kto jest znacznie więcej wart niż Fluffi i Buffi! Jest to prawdziwy, żywy chłopiec! Z początku będzie mógł spać na poddaszu, nic mu to nie zaszkodzi. Powiada, że będzie pracował, ale ja bardziej chciałabym, żeby się ze mną bawił.

Panna Polly najpierw zbladła, potem zaczerwieniła się tak, jakby cała krew napłynęła jej do twarzy. Nie rozumiała wszystkiego, lecz to, co zrozumiała, wystarczyło.

– Pollyanno, co to znaczy? Kim jest ten brudny mały chłopiec? Gdzieś go znalazła? – spytała ostro.

„Brudny mały chłopiec” zrobił kilka kroków w kierunku drzwi. Pollyanna roześmiała się radośnie.

– Ach, ciociu, zapomniałam powiedzieć ci, jak się nazywa! Jestem taka sama, jak Pan. Jest brudny, prawda? Jak Fluffi i Buffi, kiedy ich cioci przyprowadziłam! Ale będzie znacznie ładniejszy, gdy się umyje i wyczyści... Tak samo jak one i... ach, znów zapomniałam – dodała, wciąż się śmiejąc – to jest Jimmy Bean, ciociu!

– Lecz co on tu robi?

Pollyanna spojrzała na ciotkę ze zdumieniem.

– Zaraz powiem, ciociu – rzekła. – Przyprowadziłam go, aby tu mieszkał, gdyż szuka przytulku i opieki. Opowiedziałam mu, jaka ciocia była dobra dla mnie, dla Fluffiego i Buffiego, i zapewniłam, że ciocia będzie taka sama i dla niego, lepsza nawet niż dla kota i psa.

Panna Polly osunęła się na fotel i drżącą ręką chwyciła się za gardło. Czuła, że znów ogarnia ją ta znana niemoc. Postanowiła jednak walczyć. Wyprostowała się.

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego oraz z wiedzy o społeczeństwie do fragmentów powieści:
„Pollyanna” Eleanor H. Porter

– Wystarczy, Pollyanno! Więszego głupstwa nie mogłaś chyba popełnić! Tak jakby nie wystarczało świerzbawatych kotów i opuszczonych psów, przyprowadzasz mi jeszcze z ulicy małego żebraka, który...

Na te słowa chłopiec drgnął. Oczy mu zabłyśły, blada twarzyczka zbladła jeszcze bardziej. Zrobił kilka kroków naprzód i stanął odważnie tuż przed panną Polly.

– Nie jestem żebrakiem i nic od pani nie chcę. Naturalnie, pracowałbym na moje utrzymanie. Nie przyszedłbym tu nigdy, gdyby ta dziewczynka nie powiedziała mi, że pani jest dobra i że mnie pani na pewno przyjmie!

Odwrócił się na pięcie i wyszedł z godnością, która by była śmieszna, gdyby nie była tak smutna.

– O, ciociu! – zawołała zdławionym głosem Pollyanna. – Myślałam, że ciocia będzie zadowolona! Tak, to prawda! Byłam przekonana, że...

Panna Polly podniosła rękę, nakazując jej milczenie. W końcu tego już było za wiele! Wypowiedziane przez chłopca słowa: „że pani jest dobra” – dźwięczały jeszcze w jej uszach i straszne uczucie niemocy znów nadchodziło. Trzymała się całą siłą woli.

– Pollyanno – powiedziała stanowczo – proszę wreszcie przestać używać tego słowa „zadowolona”. Słyszę to od rana do nocy i doprowadzi mnie to w końcu do utraty zmysłów.

– Ależ, ciociu! – zawołała Pollyanna. Myślałam, że ciocia będzie zadowolona, widząc mnie zadowo... ach! – urwała nagle i zakryła dłonią usta. Następnie wybiegła z pokoju.

Dopędziła Jimmy’ego na podwórku, nim zdążył wyjść na ulicę.

– Jimmy, Jimmy! Gdybyś wiedział, jak mi strasznie przykro – mówiła, chwytając go za ubranie.

– Zupełnie niepotrzebnie – odparł chłopiec – nie robię ci żadnych wyrzutów. Lecz żebrakiem nie jestem! – dodał z dumą.

– Wiem, że nie jesteś, ale nie miej pretensji do cioci – błagała Pollyanna. – To widocznie dlatego, że nie umiałam jej dobrze wytłumaczyć, kim jesteś. Ona naprawdę jest dobra i zawsze taka była! Tak! Źle jej wytłumaczyłam... Tak bym chciała znaleźć dla ciebie jakiś dom!

Chłopiec wzruszył ramionami i skierował się ku wyjściu.

– Nie myśl o tym więcej. Znajdę go sobie sam! Tylko pamiętaj: żebrakiem nie jestem! Pollyanna zamyśliła się, lecz nagle twarzyczka jej się rozpromieniła.

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego oraz z wiedzy o społeczeństwie do fragmentów powieści:
„Pollyanna” Eleanor H. Porter

– Posłuchaj! Chcę coś dla ciebie zrobić. Panie z dobroczynności zbierają się dziś po południu. Otóż przedstawię im twoje położenie. Ojciec zawsze tak robił, gdy chodziło o nawracanie pogan albo o zakupienie nowego dywanu.

Chłopiec wyprostował się i spojrzał dumnie.

– Nie jestem ani poganinem, ani nowym dywanem. A zresztą, co to są panie z dobroczynności?

Pollyanna spojrzała na chłopca z wyrzutem.

– Jimmy! Gdzieś ty się wychował, jeśli nie wiesz, co to są panie z dobroczynności?

– Zamiast pytać, mogłabyś mi powiedzieć.

– A więc to... to jest stowarzyszenie pań, które zbierają się, aby szyć, dawać biednym obiady, zbierać pieniądze i... rozmawiać. One przeważnie są dobre, przynajmniej te, które znałam tam... Tutejszych jeszcze nie znam, ale one też powinny być dobre i dziś po południu powiem im o tobie!

Chłopiec znów się wyprostował.

– Nie chcę! Czy może myślisz, że pójdę tam, aby usłyszeć, jak kilkanaście pań znów nazwie mnie żebrakiem?! Wystarczy jedna!

– Ależ ty tam nie musisz iść – zawołała Pollyanna – ja pójdę sama!

– Naprawdę? – zapytał już łagodniej Jimmy.

– Naturalnie – odparła Pollyanna. – Postaram się tym razem przedstawić sprawę lepiej i jestem przekonana, że na pewno któraś z nich ofiaruje ci mieszkanie!

– Nie zapomnij tylko powiedzieć, że będę pracował!

– Nie, nie zapomnę – obiecała Pollyanna, prawie pewna wygranej – a jutro powiem ci, co zdecydowały.

– Gdzie?

– Na drodze w tym samym miejscu, gdzie cię dziś spotkałam.

– Dobrze, będę. – A po chwili dodał: – Może bym dziś jeszcze wrócił do przytułku dla sierot, bo właściwie nie wiem, dokąd pójść. Gdy wychodziłem dziś z rana, nic im nie powiedziałem, że nie wrócę, bo by mnie nie wypuścili! Chociaż, gdybym nie wrócił, też by się nie martwili! Rozumiesz przecież – to nie są rodzice! Im na nas nie zależy.

– Oj tak, wiem – zgodziła się Pollyanna. – Ale gdy się spotkamy jutro, jestem przekonana, że będę miała dla ciebie mieszkanie i rodziców. Do widzenia! – dodała i

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego oraz z wiedzy o społeczeństwie do fragmentów powieści:
„Pollyanna” Eleanor H. Porter

radośnie zawróciła w stronę domu.”¹

fragment nr 2:

„Pollyanna wiedziała, że zebranie odbędzie się o godzinie drugiej po południu w domu pastora, odległym mniej więcej o pół kilometra od willi panny Harrington.

Postanowiła zjawić się tam przed trzecią. Chciała bowiem zastać już wszystkie panie na miejscu.

„Przecież mogłoby się zdarzyć, że spóźniłaby się ta właśnie pani, która by chciała przyjąć Jimmy’ego do siebie” – kombinowała w swej małej główce.

Spokojna i nadzwyczaj poważna Pollyanna otworzyła drzwi domu pastora i weszła do przedpokoju. Z salonu dochodziły już głosy, przerywane od czasu do czasu wybuchami śmiechu. Pollyanna zatrzymała się na chwilę, następnie weszła. W pokoju zapanowała cisza i wszystkie panie z zaciekawieniem przyglądały się dziewczynce. Pollyanna poczuła się nieco zażenowana i chyba po raz pierwszy opuściła ją zwykła śmiałość. Zdawało jej się, że wszystkie te panie, których połowę знаła, nie były jednak podobne do tamtych pań z dobroczynności.

– Dzień dobry! Jak się panie miewają – odezwała się wreszcie grzecznie. – Jestem Pollyanna Whittier. Przypuszczam, że niektóre z pań znają mnie, ja zaś, chociaż nie znam wszystkich, wiem, kim panie są!

W pokoju wciąż panowała cisza. Wprawdzie kilka z obecnych pań znało „niesamowitą” siostrzenicę panny Harrington, a prawie wszystkie słyszały o niej, żadna z nich jednak nie wiedziała w tej chwili, co powiedzieć.

– Przyszłam tu, by przedstawić paniom pewną sprawę – mówiła Pollyanna, bezwiednie naśladowując ojca, ponieważ pamiętała, jak przemawiał na podobnych zebraniach, które się odbywały u nich w domu.

Powstał lekki szmer.

– Czy to ciotka cię przysłała? – spytała pani Ford, żona pastora.

Pollyanna zarumieniła się.

– Nie, proszę pani, przychodzę sama. Przyzwyczajona przecież jestem do pań z dobroczynności, gdyż to one wraz z moim tatusem wychowały mnie!

¹ E. H. Porter (przekł. W. Juszkiewicz), *Pollyanna*, Oficyna Wydawnicza Rytm, Wydawnictwo Waza, 2004, Warszawa, s. 53-61.

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego oraz z wiedzy o społeczeństwie do fragmentów powieści:
„Pollyanna” Eleanor H. Porter

Jedna z obecnych pań starała się stłumić śmiech, lecz przewodnicząca zebrania zmarszczyła brwi.

– Dobrze, moja kochana, ale czego sobie od nas życzysz?

– Chodzi mi o Jimmy’ego Beana – westchnęła Pollyanna. – Jedyne jego schronienie to przytułek dla sierot, który w dodatku jest przepełniony. Poszukuje więc domu, gdzie mógłby czuć się jak w rodzinie. Jimmy ma dziesięć lat, wkrótce już kończy jedenaście. Myślę, że któraś z pań zechce wziąć go do siebie!

– Naprawdę tak myślisz? – przerwała jedna z pań ciszę, która zaległa w pokoju po słowach Pollyanny.

Dziewczynka wylęknionym wzrokiem przebiegła po twarzach siedzących wokoło pań.

– Tak, proszę pani. Zapomniałam jeszcze powiedzieć, że on przecież będzie pracował!”²

² E. H. Porter (przekł. W. Juszkiewicz), *Pollyanna*, Oficyna Wydawnicza Rytm, Wydawnictwo Waza, 2004, Warszawa, s. 64-65.

Zadania z języka polskiego oraz z wiedzy o społeczeństwie do fragmentów powieści:
„Pollyanna” Eleanor H. Porter

Zadanie 1. Jednym argumentem wykaż, że powieść „Pollyanna” Eleanor H. Porter stanowi powieść obyczajową. (0-1 p.)

Zadanie 2. Udowodnij jednym argumentem, że dzieło literackie: „Pollyanna” E. H. Porter jest powieścią skierowaną do dzieci i młodzieży. (0-1 p.)

Zadanie 3. Określ typ narracji obecny w powieści „Pollyanna”. (0-1 p.)

Zadanie 4. Podaj jedną funkcję dialogów obecnych w przeczytanych dwóch fragmentach „Pollyanny”. (0-1 p.)

Zadanie 5. Czy Twoim zdaniem Pollyanna zachowywała się źle, nagannie, tak naciskając na swoją ciocię w sprawie przygarnięcia zwierząt? Czy, według Ciebie, dziewczynka rządziła się w cudzym domu? Co uważasz na temat zachowania Pollyanny, przedstawionego we fragmencie pierwszym? Uzasadnij swoją opinię na temat bohaterki tytułowej powieści Eleanor H. Porter. (0-4 p.)

Zadanie 6. Jak sądzisz, dlaczego panna Polly, gdy chodzi o kota i psa, nie była w stanie/nie chciała kategorycznie/definitywnie sprzeciwić się zamiarom/działaniom swej podopiecznej? Z czego to mogło wynikać? (0-1 p.)

Zadanie 7. Co oznacza sformułowanie: patrzeć na świat przez różowe okulary?
(0-1 p.)

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego oraz z wiedzy o społeczeństwie do fragmentów powieści:
„Pollyanna” Eleanor H. Porter

Zadanie 8. Uszereguj wydarzenia w kolejności chronologicznej. (0-4 p.)

- ... Przybycie przez Pollyannę na zebranie pań w domu pastora.
- ... Przyprowadzenie przez Pollyannę chłopca do domu jej cioci.
- ... Zjawienie się w domu cioci Pollyanny psa.
- ... Przyniesienie przez Pollyannę kota.

Zadanie 9. Czym takim była gra w zadowolenie, którą tak - jak wiadomo z treści książki - propagowała Pollyanna? Czy owa gra mogła irytować/denerwować innych ludzi? (0-2 p.)

.....

.....

.....

.....

.....

Zadanie 10. Proszę przytoczyć z tekstu jedno zdrobnienie i określić jego funkcję/funkcje. (0-2 p.)

zdrobnienie	funkcja/funkcje tego środka literackiego

Zadanie 11. Kim była pani Ford? (0-1 p.)

.....

.....

Zadanie 12. Ile lat miał Jimmy Bean w chwili, kiedy Pollyanna go poznała? (0-1 p.)

.....

Zadanie 13. Proszę wskazać jedną funkcję przytułku dla sierot - instytucji znanej z fragmentu powieści. (0-1 p.)

.....

.....

Zadanie 14. Podaj dwie wybrane funkcje wzorcowej rodziny. (0-2 p.)

- 1) funkcja
- 2) funkcja

Zadanie 15. Pollyanna: (0-1 p.)

- a) w ogóle nie chciała pomóc Jimmy'emu.
- b) zachowała się wielce arogancko wobec poznanego młodzieńca Jimmy'ego.
- c) namówiła swoją ciocię, aby ona przygarnęła, a potem adoptowała Jimmy'ego Beana.
- d) zaczęła pracę jako wolontariuszka w lokalnym domu dla sierot i tam poznała uprzejmego Jimmy'ego Beana.

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego oraz z wiedzy o społeczeństwie do fragmentów powieści:
„Pollyanna” Eleanor H. Porter

Zadanie 16. Wymień dwa rodzaje pozarządowych organizacji. (0-2 p.)

1)

2)

Zadanie 17. Organizacja, w skład której wchodziły panie zajmujące się dobroczynnością, wobec której nadzieję żywiła Pollyanna, stanowiła: (0-1 p.)

a) związek zawodowy o bogatej historii strajkowej.

b) fundację.

c) organizację młodzieżową.

d) stowarzyszenie.

Zadanie 18. Zarówno we fragmencie pierwszym, jak i w drugim pojawia się motyw pań zajmujących się dobroczynnością. Proszę podać jedną funkcję organizacji, której były one członkiniami. (0-1 p.)

.....

Zadanie 19. Napisz sprawozdanie z zebrania pań zajmujących się dobroczynnością, na którym pojawiła się Pollyanna. (0-7 p.)

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego oraz z wiedzy o społeczeństwie do fragmentów powieści:
„Pollyanna” Eleanor H. Porter

Zadanie 20. Ustal prawdziwość poniższych stwierdzeń. (0-6 p.)

- 1) Pollyanna, Nancy oraz Jimmy to główni, pierwszoplanowi bohaterowie powieści „Pollyanna” Eleanor H. Porter. prawda/fałsz
- 2) Panna Polly uwielbiała zarówno koty, jak i psy; prócz tego ona z radością przygarnęła zaniedbanego, ubogiego chłopca o imieniu Jimmy. prawda/fałsz
- 3) Pollyanna w ogóle nie umiała komunikować się z innymi ludźmi, była ona nieuprzejma i zachowywała się ona niezwykle arogancko, grubiańsko. prawda/fałsz
- 4) Fluffi był chłopcem-niewolnikiem pracującym na dworze szlachcica-doktora - okrutnego i zgorzkniałego markiza Pendletona. prawda/fałsz
- 5) Polly była biologiczną matką Pollyanny. prawda/fałsz
- 6) Jimmy rozmawiał z Pollyanną bardzo wytwornie, okazywał wspaniałe maniere dworskie i kolosalną grzeczność młodej damie, szlachetnie urodzonej. prawda/fałsz

Zadanie 21. Odpowiedz, czy określenie „panie z dobroczynności” stanowi poprawne gramatycznie. Uzasadnij swoją odpowiedź. W przypadku uznania tegoż określenia za nieprawidłowe językowo, oznajmij poprawne określenie - zastępcze. (0-2 p.)

.....

.....

.....

.....

.....

Zadanie 22. Właściwie połącz postacie z dotyczącymi je opisami. (0-5 p.)

- | | |
|------------------|---|
| 1) Jimmy | a) zgorzkniały, bardzo bogaty mężczyzna, który bardzo polubił Pollyannę |
| 2) panna Polly | b) siostrzenica panny Harrington |
| 3) pani Ford | c) dziesięcioletni, zaniedbany, ale dumny chłopiec |
| 4) pan Pendleton | d) ciotka bohaterki tytułowej powieści autorstwa Eleanor Porter |
| 5) Pollyanna | e) żona pastora |

Zadanie 23. Uzupełnij tabelkę - podaj dwie cechy charakteru dziewczynki Pollyanny. Każdą cechę bohaterki musisz poprzeć odwołaniem się do fragmentu/fragmentów powieści. Bądź odwołaniem się do całości treści książki (jeśli chcesz). (0-2 p.)

cecha charakteru Pollyanny	uzasadnienie danej cechy charakteru poprzez odwołanie się do tekstu utworu

Patryk Daniel Garkowski:

Zadania z języka polskiego oraz z wiedzy o społeczeństwie do fragmentów powieści:
„Pollyanna” Eleanor H. Porter

Zadanie 24. Wyobraź sobie, że jesteś Pollyanną i musisz napisać podanie do stowarzyszenia pań zajmujących się dobroczynnością, w którym to poprosisz, ażeby zaopiekowano się Jimmy'm. Oto w piśmie zwrócisz się z prośbą, aby została mu znaleziona adopcyjna rodzina. W podaniu musisz przedstawić sytuację chłopca, ukazać go w pozytywnym świetle, ujawnić musisz stowarzyszeniu, kim on jest.
(0-7 p.)

